

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI KULTURY, DZIEDZICTWA
NARODOWEGO I ŚRODKÓW PRZEKAZU
(NR 103)
z dnia 20 listopada 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu (nr 103)

20 listopada 2025 r.

Komisja Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Adamowicza (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- pierwsze czytanie poselskiego projektu uchwały w 50. rocznicę powstania pierwszego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Polsce (druk nr 1895),
- dyskusja nad propozycją inicjatywy uchwałodawczej w sprawie ustanowienia Dnia Pamięci Prezydenta Gabriela Narutowicza,
- powołanie stałego doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Król** kandydat na stałego doradcę Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral, Cezary Gradowski, Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Anna Jakubik, Jakub Krowiranda, Urszula Sęk** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Panie i panowie, porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje: punkt nr 1 – pierwsze czytanie poselskiego projektu uchwały w 50. rocznicę powstania pierwszego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Polsce (druk numer 1895) – uzasadnia pan poseł Adrian Witczak; punkt nr 2 – dyskusja nad propozycją inicjatywy uchwałodawczej w sprawie ustanowienia Dnia Pamięci Prezydenta Gabriela Narutowicza; punkt nr 3 – powołanie stałego doradcy Komisji.

Przechodzimy zatem do realizacji punktu nr 1 porządku dziennego.

Panie i panowie posłowie, informuję, że w dniu 4 listopada br. marszałek Sejmu skierował projekt uchwały z druku nr 1895 do pierwszego czytania do Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu.

Przystępujemy zatem do pierwszego czytania.

Bardzo proszę pana posła Adriana Witczaka o przedstawienie uzasadnienia projektu. Proszę uprzejmie.

Poseł Adrian Witczak (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo serdecznie dziękuję za to, że mogę dzisiaj w imieniu klubu Koalicji Obywatelskiej zaprezentować projekt uchwały Sejmu w sprawie upamiętnienia 50. rocznicy powstania pierwszego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. To dla mnie też osobiście szczególny moment, bo z działalnością UTW od lat jestem związany i wiem, jaki to na mnie, jako na młodego człowieka, miało wpływ. Uważam, że takie upamiętnienie tej szczególnej rocznicy 50 lat funkcjonowania tych społeczności jest zasadne.

UTW powstały 50 lat temu. Pierwsza placówka na warszawskich Bielanych z inicjatywy profesor Haliny Szwarc. Kolejne lata udowodniały, że społeczności te skutecznie kształtują – ale również integrują i solidaryzują – społeczności w różnych miejscach. Dzisiaj możemy z całą stanowczością powiedzieć, że dzięki działalności UTW lokalne społeczności, a także seniorzy mogą się rozwijać zarówno pod względem kształcenia, integracji, jak również solidarności społecznej.

Chciałbym poprosić, abyśmy wszyscy dzisiaj jako Komisja, panie posłanki i panowie, posłowie, przyjęli ten projekt z uwagami Biura Legislacyjnego i skierowali go do drugiego czytania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę państwa, otwieram dyskusję.

Proszę uprzejmie. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Henryk Szopiński (KO):

Chciałem wyrazić poparcie dla tej uchwały, ponieważ od kilkunastu lat również współpracuję z UTW u siebie w powiecie. Rzeczywiście jest to kapitalna rzecz. Seniorzy bardzo angażują się w pracę uniwersytetu. Pracowałem w kilku stowarzyszeniach, ale nigdzie nie widziałem osób tak zaangażowanych i takiej frekwencji na wszystkich posiedzeniach: zarówno rady, jak i zarządu tego stowarzyszenia. Seniorzy są bardzo oddani, bardzo zdyscyplinowani i chociaż to nie jest polski wynalazek, to uważam, że powinniśmy właśnie przez taką uchwałę uhonorować pracę wielu dziesiątek tysięcy osób w Polsce, którzy też pracują na rzecz naszego społeczeństwa. Bo, tak jak tu powiedział kolega Adrian, to jest pomost między pokoleniem naszych rodziców, dziadków a młodym pokoleniem – u mnie to bardzo dobrze to działa między szkołami średnimi a właśnie uniwersytetem: są często wspólne wykłady, są wspólne inicjatywy. Żeby już nie przedłużać – bardzo popieram tę inicjatywę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Poseł Piątkowski.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Mam nadzieję, że wszyscy zgodnie poprzemy ten projekt uchwały, bo bardzo na to zasługuje. Muszę państwu powiedzieć, że w moim mieście działa ponad 10 UTW. Jeden miałem zresztą ogromną przyjemność i zaszczyt sam stworzyć – Samorządowy Uniwersytet Trzeciego Wieku. Wiem, że nigdy nie jest za dużo tych inicjatyw. Wiem, że na rzecz UTW w Polsce działa tysiące ludzi i mam przekonanie, że uchwała będzie swoistym podziękowaniem za tę aktywność, społeczne zaangażowanie dla dobra wszystkich najstarszych mieszkańców naszego kraju. Także bardzo dziękuję za tę inicjatywę i gorąco ją popieram.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie, panie pośle.

Pani przewodnicząca Augustyn, proszę.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Dołączam się do wszystkich dobrych słów, które padły. Jeśli moglibyśmy wyznaczyć Nagrodę Nobla z profilaktyki dla kogoś, kto wymyślił UTW, to z całą pewnością powinien dostać, bo jest to inicjatywa, która w znakomity sposób wpływa na aktywność seniorów i seniorit także. Z wielką radością poprę tę inicjatywę, chcę tylko zauważyć, że w tekście musimy zaznaczyć, że w zasadzie cały 2025 r. rok jest rokiem jubileuszu. Uchwała bardzo ładnie kończy się słowami, które wyrażają wdzięczność wobec zaangażowanych i to bardzo dobra inicjatywa. Jubileusz szczególnie obchodził Senat, zresztą miałam przyjemność wzięcia udziału w kilku obchodach półwiecza UTW. Zauważyłam, że wszędzie tam, gdzie to się odbywało, wszyscy są bardzo zadowoleni z tego faktu, że UTW nie tylko mają tak długą historię, ale są rozsiane po całej mapie Polski i tak dobrze działają. Absolutnie cieszę się więc, że to jest ładnie podsumowane, że stanowi zakończenie tej „pięćdziesiątki”, ale też łączę życzenia tego, żeby uniwersytety nie słabły, tylko wręcz przeciwnie – rozwijały się jak najlepiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z pań i panów?

Bardzo proszę, panie pośle Ściebiorowski.

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Dziękuję.

Też krótko, bo już wiele zostało powiedziane. UTW wpisały się już w nasz krajobraz. To integracja, aktywizacja grupy społecznej. Myślę, że ta uchwała może być przyczynkiem do tego, żeby ponownie światła reflektorów na UTW nakierować, zachęcić też seniorów do korzystania, do uczestnictwa w ich zajęciach. Akurat u mnie w Piekarach Śląskich jeden z UTW działa już od kilkunastu lat, cały czas. Dochodzą kolejne, też w formie stowarzyszeń, bo są różne formy. Niektóre UTW są prowadzone pod instytucjami kultury, większość jako stowarzyszenia, ale niezależnie od formy warto je faktycznie wspierać. Niech ta uchwała będzie takim przyczynkiem do tego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Czy ktoś jeszcze z pań i panów posłów? Nie widzę, żeby ktoś jeszcze się zgłaszał.

Zwracam się do pana posła Witczaka – czy dobrze zrozumiałem, że pan akceptuje poprawki, uwagi naniesione przez językoznawców i Biuro Legislacyjne, dzięki czemu pracujemy na dokumencie, który państwo mają, mówiąc potocznie, po Biurze Legislacyjnym?

Posel Adrian Witczak (KO) – spoza składu Komisji:

Tak, panie przewodniczący. Bardzo serdecznie dziękuję za te poprawki Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ok, dziękuję uprzejmie.

Proszę państwa, zamykam zatem dyskusję i stwierdzam zakończenie pierwszego czytania projektu uchwały z druku nr 1895.

Przystępujemy do rozpatrzenia projektu uchwały.

Czy są uwagi co do samego tytułu? Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła i przyjęła tytuł uchwały.

Przechodzimy do akapitu nr 1. Czy są uwagi co do akapitu nr 1? Nie, nie ma. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła i przyjęła akapit nr 1.

Proszę państwa, przechodzimy do akapitu nr 2. Czy są uwagi do akapitu nr 2? Nie, nie ma. Stwierdzam, że Komisja przyjęła i rozpatrzyła akapit nr 2.

Przechodzimy zatem do akapitu nr 3. Czy są uwagi do akapitu nr 3? Nie, nie ma. Stwierdzam, że Komisja przyjęła i rozpatrzyła akapit nr 3.

Przechodzimy do akapitu nr 4. Czy są uwagi do akapitu nr 4? Nie widzę, nie słyszę. Tym samym Komisja przyjęła i rozpatrzyła akapit nr 4.

Przechodzimy do akapitu nr 5. Czy są uwagi do akapitu nr 5? Nie, nie ma. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła i przyjęła akapit nr 5.

Proszę państwa, przechodzimy zatem do akapitu nr 6, który jest ostatnim akapitem. Czy są uwagi do akapitu nr 6? Nie, nie ma. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła i przyjęła akapit nr 6.

Rozumiem, że rutynowe upoważnienie dla Biura Legislacyjnego do dokonania tego, co już panie i panowie dokonali...?

Legislator Anna Jakubik:

Jeżeli jest to możliwe – poprosimy. Bardzo dziękujemy.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Myślę, że tradycyjnie jak najbardziej upoważniamy Biuro Legislacyjne do dokonania niezbędnych poprawek o charakterze redakcyjnym i językowym.

Proszę państwa, czy jest sprzeciw wobec przyjęcia projektu uchwały dotyczącej upamiętnienia Uniwersytetów Trzeciego Wieku poprzez aklamację? Nie ma sprzeciwu. Stwierdzam, że Komisja przyjęła przez aklamację projekt uchwały upamiętniającej powstanie pierwszego UTW w naszym kraju.

Panie pośle, pan nie jest członkiem Komisji, co jest równoznaczne z tym, że nie może być pan posłem sprawozdawcą. Pozwolę sobie zgłosić na posła sprawozdawcę panią przewodniczącą Augustyn. Czy pani poseł Augustyn wyraża zgodę?

Posel Urszula Augustyn (KO):

Jeśli nie ma innych kandydatur, to bardzo chętnie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Czy są jakieś inne kandydatury? Nie, nie ma.

Czy jest sprzeciw wobec tego, aby pani poseł Augustyn była sprawozdawcą komisyjnym? Nie, nie ma.

Stwierdzam, że pani poseł Augustyn została sprawozdawcą Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, który przedstawi Wysokiej Izbie projekt uchwały dotyczący upamiętnienia powstania pierwszego UTW w Polsce

Panie pośle, jeżeli ma pan inne obowiązki, to dziękujemy serdecznie. A jeżeli pan jest zainteresowany uczestnictwem biernym – to zapraszamy. Dziękuję.

Poseł Adrian Witczak (KO) – spoza składu Komisji:

Bardzo serdecznie dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję Wysokiej Komisji.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Proszę państwa, przystępujemy zatem do realizacji punktu nr 2 porządku dziennego.

Na wczorajszym posiedzeniu pani poseł Daria Gosek-Popiołek, pani przewodnicząca, zobowiązała się przygotować projekt uchwały w sprawie ustanowienia Dnia Pamięci Prezydenta Gabriela Narutowicza. Mamy też tego typu sytuację, że z podobnym – co nie oznacza, że takim samym – projektem zgłosiła się pani przewodnicząca Joanna Lichocka.

W tej sytuacji moja propozycja jest taka, żeby obie panie przedstawiły swoje projekty. Następnie poprosiłbym Biuro Legislacyjne, żeby wyjaśniło, co zgodnie z regulaminem powinniśmy, możemy zrobić.

Tak że, pani poseł – zwracam się do pani przewodniczącej Gosek-Popiołek – uprzejmie proszę o przedstawienie projektu uchwały.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Dziękuję bardzo.

Wynika to z dyskusji wokół poprzedniej koncepcji, czyli ustanowienia tego dnia za pomocą ustawy. Zgodziliśmy się, że być może formalnie nie jest to najszcześniejszy sposób i że uchwała Sejmu byłaby właściwszą ścieżką. Pozwoliłam sobie więc zaproponować kształt takiej uchwały. Natomiast on formalnie nie został jeszcze przesłany do Sejmu, więc mówimy o pewnego rodzaju szkicu, nad którym – mam nadzieję – że będziemy wspólnie pracować. On jest bardzo krótki, więc odczytam, ale też zaznaczę, że jestem absolutnie otwarta na zmiany – na przykład wprowadzenie większej liczby szczegółów związanych z życiem Gabriela Narutowicza.

Tak więc: Uchwała w sprawie ustanowienia Dnia Pamięci Prezydenta Gabriela Narutowicza. W dniu 16 grudnia 1922 r. został zamordowany pierwszy prezydent w historii Rzeczypospolitej Polskiej Gabriel Narutowicz. Morderstwo to zaplanowane i dokonane z zimną krwią przez narodowca Eligiusza Niewiadomskiego miało charakter polityczny, a poprzedziła je pełna nienawiści nagonka na legalnie wybranego prezydenta. Ustanowienie Dnia Pamięci Prezydenta Gabriela Narutowicza ma na celu upamiętnienie tego tragicznego wydarzenia, ale ma też wymiar symboliczny i edukacyjny. Dzień ten powinien stać się okazją do refleksji na temat nienawiści w życiu publicznym oraz ekstremizmu i radykalizmu prowadzących do aktów przemocy. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia dzień 16 grudnia Dniem Pamięci Prezydenta Gabriela Narutowicza.

Elementem projektu uchwały jest uzasadnienie, które zawiera więcej szczegółów dotyczących biografii Gabriela Narutowicza i tego wydarzenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

A teraz poproszę panią przewodniczącą Lichocką o przedstawienie swojego projektu uchwały.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie będę go czytać, bo wszyscy państwo macie ten tekst przed sobą. Chodzi o to, że chcemy, żeby projekt uchwały był do przyjęcia przez znakomitą większość parlamentarzystów Prawa i Sprawiedliwości. Projekt Lewicy był bardzo polityczny i w naszej ocenie nie do przyjęcia, bo uderzający intencjonalnie w ramach bieżącej walki politycznej. Zaproponowałam projekt uchwały, który mógłby nie być tylko projektem klubu PiS, za to być projektem komisyjnym, przyjętym przez nas wszystkich do dalszych prac, uwzględniającym – mam nadzieję i mam wrażenie – wrażliwość wszystkich stron i wszystkie strony polityczne. Pewnie z wyjątkiem Konfederacji, bo myślę, że będzie kłopot z przekonaniem ich do jego poparcia.

Proszę spojrzeć na te różnice. Zależało mi też na tym, żeby powiedzieć – w bardzo zdawkowym trybie, ale żeby to było – parę słów o Gabrielu Narutowiczu, jego rodowodzie i jego decyzjach życiowych i politycznych. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca Augustyn.

Otwieram dyskusję.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję bardzo.

Albo jestem zmęczona, albo nie widzę tego przesłania politycznego. Gdyby pani przewodnicząca wskazała tylko, co z pani punktu widzenia jest nie do przyjęcia w projekcie zaproponowanym przez panią przewodniczącą Gosek-Popiołek, który jest bardzo zwięzły i dobrze napisany, to może utworzą mi się oczy.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dobrze. Projekt zaproponowany przez Lewicę kontynuuje tradycję PRL, mówiącą, że Gabriel Narutowicz został zamordowany przez działacza narodowego z premedytacją i z powodów politycznych. Jak wiemy, został zamordowany przez osobę zaburzoną psychicznie, której zaburzenie i czyn wyrastały również z atmosfery konfliktu i sporu politycznego, jaki wtedy wybuchł, ale nie można mówić, że była to trzeźwa, zimna, polityczna decyzja jednej z partii politycznych i jej przedstawiciel zamordował Gabriela Narutowicza. To jest kłamstwo, zresztą komunistyczne, bo my to w PRL słyszeliśmy zawsze. Może pan Mieszkowski nie słyszał, ja słyszałam. I w naszej opinii to po prostu całkowicie dezawuuje ten projekt.

Ale, tak jak mówię, złożyłam projekt, którym w mojej intencji nie chciałam antagonizować nas wobec postaci Narutowicza i tego, co się zdarzyło. Mam wrażenie, że w sposób zobiektywizowany mówi o tej straszliwej nagonce na Narutowicza, której padł ofiarą i w rezultacie człowiek zaburzony psychicznie dokonał zbrodniczego czynu.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

OK, dziękuję uprzejmie.

Pan poseł Gliński, następnie pan poseł Suski.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Uważamy, że propozycja, którą przedstawiła pani przewodnicząca Lichocka, jest lepsza z dwóch powodów. Pierwszy powód został przed chwilą wyeksplikowany: to jest kalka z propagandy PRL. Rozumiemy, że ostatnio się w Sejmie coś zmieniło, ale to nie powinno pociągać za sobą tego rodzaju powtarzania nieprawd.

Jeżeli chcemy, żeby ten dzień odegrał pewną rolę... Zgadza się tu, co do tego, że nienawiść w życiu publicznym prowadzi do strasznych rzeczy, niszczy Polskę i tak dalej, w związku z czym możemy uważać prezydenta Gabriela Narutowicza za patrona takiego dnia, którym powinniśmy przypominać o tej nienawiści w życiu publicznym. Tyle tylko, że każdy odbiera to troszeczkę inaczej, a nawet bardzo inaczej. Dlatego taka uchwała powinna edukować, a nie tylko upraszczać i powielać propagandę PRL.

Zauważcie państwo, że w propozycji, która została przedstawiona przez panią przewodniczącą, jest odniesienie do nacjonalizmu i to trzykrotne. Tyle że mówi to, co było prawdą, bo to był człowiek zaburzony psychicznie, który był stronnikiem ówczesnych nacjonalistów i uległ niewątpliwie nagonce, głównie środowisk narodowych, której nikt nie kwestionuje. Bo trzeba państwu wiedzieć i chęć do tego wrócić...

Aha, zaraz powiem jeszcze o drugim powodzie, dla którego uważam, że uchwała przedstawiona przez przewodniczącą Lichocką jest nieco lepsza i do zaakceptowania, jak sądzę, przez nas wszystkich. Ponieważ druga uchwała, skrótowa i lapidarna, nie edukuje, a edukować właśnie powinna. Bo chcemy edukować, tak? Skoro chcemy mówić, kim był Gabriel Narutowicz, jaki był kontekst, to opiszmy to. Nie powtarzajmy kalki propagandowej PRL, tylko powiedzmy, kim był Gabriel Narutowicz.

On także był narodowcem, jeżeli państwo chcecie wiedzieć. Był demokratycznym narodowcem, przedstawicielem Unii Demokratyczno-Narodowej. Z tego komitetu startował

na prezydenta, więc nie zakłamujemy rzeczywistości i realiów, kiedy praktycznie 90% sceny politycznej to była scena narodowa. Tak było w tamtym czasie, po zaborach i tak dalej, bo byli także socjaliści narodowi. To współcześnie kojarzy się zupełnie idiotycznie, ale tak było i nie miało takiej konotacji.

Odwołajmy się zatem do tej prawdy, którą pięknie przedstawił na jednym z poprzednich posiedzeń Komisji pan poseł Piotr Babinetz. Odwołajmy się także do tego, jaka była prawda. Unia Demokratyczno-Narodowa w swoim programie wyborczym w wyborach prezydenckich mówiła między innymi: „chcemy wypenić bujny egoizm partyjny rozwijający się kosztem poczucia narodowego”. Nie kłammy. Niestety państwo chcecie podjąć tak uproszczoną uchwałę, żeby użyć jej do celów wiadomo jakich, już nie będą państwa dobijał. Ale jeżeli chcemy mówić uczciwie, edukować społeczeństwo, wypenić to, co się dzieje w życiu publicznym, kiedy całe państwo jest używane w propagandzie nienawiści wobec inaczej myślących, inaczej rozumiejących...

Mieliśmy na pierwszym posiedzeniu Komisji tego przykład. Był pan, który jest dyrektorem instytutu państwowego, Instytutu Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza. Ale ten instytut został powołany przez państwa władze na gruzach instytutu, który odwoływał się do dziedzictwa myśli narodowej Dmowskiego i Paderewskiego. Gdzie tu jest pluralizm, otwartość i idee Gabriela Narutowicza? Jak możecie z tym żyć i proponować tego rodzaju rozwiązanie, jednocześnie podejmując w życiu politycznym tak obłudne i tak skandaliczne decyzje? Gabriel Narutowicz był pluralistą, demokratą, ale nie był zamordystą i gdyby to od niego zależało, to nie zniszczyłby instytutu Dmowskiego czy tym bardziej Paderewskiego. A wy to zrobiliście i ubierając się w piórka demokratyczne, europejskie, proponujecie tego rodzaju kalkę propagandową PRL.

Chciałem jeszcze powiedzieć o dwóch rzeczach. Także na pierwszym posiedzeniu naszej Komisji ktoś z państwa powiedział – chyba jest pani poseł...widziałem, tak, jest – że nikt w III RP nie interesował się Gabrielem Narutowiczem. Owszem, dziwię się, że się nim nie interesowaliście, nie instytucjonalizowaliście pamięci o nim. Natomiast my zbudowaliśmy wielkie Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, gdzie zapraszam na wystawę. Tam nagonka i śmierć Narutowicza są przedstawione po raz pierwszy w polskiej instytucji muzealnej. To od początku do końca, od kamienia węgielnego po oddanie muzeum do użycia, zrobił rząd Prawa i Sprawiedliwości. Taka jest prawda.

Wreszcie ostatnia rzecz. Chcecie edukować o Gabrielu Narutowiczu? Jest faktycznie piękną postacią i powinien być znany na całym świecie, nie tylko w Polsce. Powinien być symbolem wartości demokratycznych, narodowych, patriotycznych. Był znanym w Szwajcarii profesorem Politechniki w Zurychu. Polskie państwo jest właścicielem nieruchomości w Rapperswil koło Zurychu, nad jeziorem Zuryskim, które właśnie państwo chcecie sprzedać, bo wam jest niepotrzebne miejsce, gdzie można by opowiadać światu między innymi także o Gabrielu Narutowiczu. Nie tylko wspaniałe miejsce dla Muzeum Polskiego, pierwszego, historycznego Muzeum Polskiego poza granicami państwa polskiego powołanego przez polską emigrację powstańczą. Państwo to niszczyacie.

Ponieważ nieruchomość jest własnością Instytutu Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego (Instytut Pileckiego), można by tam opowiadać o liście Ładosia – przedstawionej, odkrytej naukowo przez Instytut Pileckiego, choć inne osoby także były zaangażowane w całą tę akcję uświadamiania światu polskiej historii, edukacji. Tam także można by edukować o Gabrielu Narutowiczu. Ale państwo tego nie chcecie robić.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, zaczyna pan znacznie odbiegać od meritum.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Wczoraj na posiedzeniu Komisji dowiedzieliśmy się, że obecne Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego chce sprzedać hotel Schwanen, żeby Polska nie mogła tam opowiadać o Polsce.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Jest to nieprawda, panie pośle.

Poseł Maria Koc (PiS):

A co jest nieprawdą?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nieprawdą jest.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Ale co jest nieprawdą?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Przepraszam, pozwolę sobie zabrać głos.

Panie pośle, jeżeli chodzi upamiętnienie Gabriela Narutowicza, chciałbym powiedzieć, może przypomnieć – była inicjatywa poselska, kiedy marszałkiem Sejmu był pan Kuchciński. Grupa posłów zwróciła się do pana marszałka Kuchcińskiego o przywrócenie historycznej tablicy upamiętniającej właśnie Gabriela Narutowicza, która istniała w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej do roku 1939. Marszałek Kuchciński z różnych powodów nie podjął tej inicjatywy.

Posel Piotr Gliński (PiS):

A z jakich?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Następnie grupa społeczników z Politechniki Gdańskiej wykonała projekty, przeprowadziła kwerendę historyczną, kwerendę fotograficzną i zwróciła się do mnie w poprzedniej, IX kadencji z prośbą, żebym spróbował zainteresować panią marszałek Witek powrotem, rekonstrukcją historycznej tablicy poświęconej Narutowiczowi. Rozmawiałem z panią marszałek i wyraziła zgodę. Prace ruszyły. W poprzedniej kadencji, w sali 25 budynku G, w której często obradujemy, zawisła historyczna tablica poświęcona Gabrielowi Narutowiczowi, będąca dokładnym odzwierciedleniem tej tablicy, która została niestety zniszczona w czasie II wojny światowej.

Prosiłbym też, by nie wracać do Rapperswilu. Możemy to – program dotyczący różnego rodzaju zakupów, inwestycji – wpisać do planu pracy na przyszłe półrocze. Ale sam pan wie, panie pośle, że powierzchnia wystawiennicza w hotelu Schwanen liczy sobie nie więcej niż tylko i wyłącznie 340 m², a umowa notarialna, zawarta na gruncie prawa szwajcarskiego, stwierdza jednoznacznie, że obiekt musi zachować funkcję gastronomiczno-hotelową, co oznacza, że nie można rozszerzyć powierzchni wystawienniczej. Nie chcę wracać do tej dyskusji. Zrobimy...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Niech pan nie kłamie, panie pośle.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle. Panie pośle...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Mówi pan nieprawdę i próbuje pan uzasadniać rzeczy skandaliczne, które w tej chwili realizujecie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, zgadzam się, że być może kłamie. Pan kłamie, ja kłamie, a wszyscy inni wyciągają wnioski. Kończę dyskusję na temat Rapperswilu.

Posel Piotr Gliński (PiS):

W takim razie ja dopiero zaczynam.

Teraz pan poseł Suski. Proszę uprzejmie.

Posel Marek Suski (PiS):

Dziękuję.

Szanowni państwo...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Znowu pan krępuje wolną debatę.

Posel Urszula Augustyn (KO):

W jaki sposób? Niech pan będzie przez chwilę poważny.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Uniemożliwiając mi wyjaśnienie sprawy, o której pan mówi.

Posel Łukasz Ściebiorowski (KO):

Czy pan się słyszy? Non stop zabiera pan głos i krzyczy, że jest mu zabierany głos.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Teraz pan poseł Suski.

Poseł Marek Suski (PiS):

Mogę? Dziękuję.

Szanowni państwo, jest przed nami tekst jednej i drugiej uchwały, która odnosi się do wydarzeń z ponad stu lat. Można by było powiedzieć, że po ponad stu latach te spory o to, jak wyglądała nasza odradzająca się Polska, mogłyby nie być tak gorące. Chociaż te spory rzeczywiście trwały, trwają. Przywołam osobiste doświadczenia – zaraz wyjaśnię, z jakich powodów. Otóż jeden z moich kuzynów, mój chrzestny ojciec, nieżyjący już wiele lat, wywodził się z narodowców. Kiedy jako młody człowiek bywałem z moimi rodzicami u niego, to tam również dochodziło do debat, sporu ze zwolennikami Piłsudskiego, bo część mojej rodziny była za Piłsudskim, część z kolei miała korzenie narodowe. Wydawało mi się wtedy, choć to były lata 70, że minęło już tyle czasu, że nie warto toczyć takich sporów. Okazuje się, że minęło już ponad sto lat i nadal takie spory toczone.

Chciałem tylko przypomnieć, bo w tym tekście jest napisane, że to przez „narodowca Eligiusza Niewiadomskiego”. Otóż mama tego mojego, w jakimś sensie, stryja – która, będąc zresztą z rodziny narodowców, pamiętała tamte czasy dokładnie, bo już wtedy była mężatką, miała dzieci – opowiadała jak ta zbrodnia była potępiona. Nikt nie mówił o tym, że pan Niewiadomski jest narodowcem. Mówili, że jest wariatem, który dokonał strasznej zbrodni, po której cała Polska – być może poza jakimś zupełnie nieistotnym marginesem – była oburzona.

Dlatego chciałbym państwa nawet poprosić, żebyśmy uniknęli kontynuowania tego sporu, dlatego że jeśli mamy w naszym Parlamencie salę Wojciecha Trąpczyńskiego – marszałka przedwojennego Sejmu, marszałka Senatu, który był jednym z liderów odzyskania Polski, naczelnym prezesem Regencji Księstwa Poznańskiego. Choć miał narodowe koneksje i nawet należał do Organizacji Młodzieży Narodowej, to na pewno nie był to człowiek, który był za rozwiązywaniem konfliktów politycznych zbrodniczo. W ten sposób wrzucamy tych wspa-
niałych ludzi...

Dopiero rozmawialiśmy o tym, że narodowcy i socjaliści, polscy patrioci razem odbudowywali Polskę. Dzisiaj tego typu określenie burzy ten porządek. Przecież ci przedwojenni narodowcy byli wielkimi patriotami – nie żadnymi faszystami, nacjonalistami, tylko wielkimi patriotami. Bez ruchu narodowego Polska by się nie odrodziła. Możemy powiedzieć: Piłsudski – wódz, naczelnik, pierwsza brygada. Ale przecież bez wsparcia całego społeczeństwa, w którym znaczną rolę odgrywali narodowcy, Polska by się nie odrodziła.

Dlatego miałbym wielką prośbę, żeby zrezygnować z tego projektu uchwały, przyjąć ten, który mówi prawdę i który nie burzy pewnego porządku, nie zakłamuje historii. Jeśli przyjmujemy, że narodowców obarczamy popełnioną na prezydencie Narutowiczu zbrodnią, człowieka zaburzonego psychicznie, to wtedy analogicznie powinniście państwo wziąć również odpowiedzialność za zbrodnię Marka Rosiaka w Łodzi, bo to przecież członek Platformy Obywatelskiej dokonał tej zbrodni. A przecież mówicie, że to szalenie i że nie macie z tym nic wspólnego. Tak samo uważam, że narodowcy nie mają nic wspólnego z Eligiuszem Niewiadomskim.

Jeszcze raz apeluję, żebyśmy dla naszego porządku – o czym mówi pan premier, pan prezydent – zakończyli tę bezsensowną wojnę polsko-polską o rzeczy, które są oczywiste. Ten pan, zbrodniarz nie był narodowcem, a tego rodzaju uchwałą obrażamy znaczną część polskich patriotów, którzy doprowadzili do wyzwolenia nas i odbudowy Polski przedwojennej. To jest moja prośba. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Proszę państwa. Moment. Konsultowałem się chwilę z obydwiema paniami przewodniczącymi. Wygląda na to, że zawiązały nie porozumienia i że będzie to jeden projekt. Niech panie pracują dalej – to oznacza, że posuwamy się do przodu. Ponieważ jeszcze dwie osoby się zgłosiły, to udzielię im głosu, natomiast wygląda na to, że będziemy mieli jeden projekt i wtedy z obaczymy, jak on wygląda. Poproszę później Biuro Legislacyjne, żeby wyjaśniło, w jakiej sytuacji formalno-prawnej jesteśmy.

Teraz tak: pan poseł Piątkowski, potem pan poseł Mieszkowski. Panowie, ale jeśli mogę prosić, to syntetycznie.

Posel Krzysztof Piątkowski (KO):

Jeżeli pan pozwoli, panie przewodniczący, to ja w dwóch sprawach. Po pierwsze – w kwestii wyrażenia czy nazwania Niewiadomskiego narodowcem. W szerokiej formule ta nazwa jest dość poprawna. Czyli jak dzisiaj mówimy konserwatysta albo socjalista, to nie mamy na myśli członka konkretnej partii socjalistycznej albo na przykład Stronnictwa Narodowego. Zgadzam się, że przy węższym rozumieniu, często mówiąc o kimś „narodowiec”, ma się na myśli konkretnego członka Stronnictwa Narodowego. Chociaż na ogół osoby staranne mówią „działacz Stronnictwa Narodowego”, a nie „narodowiec”

Byłbym skłonny do uznania jakiegoś kompromisu, choć nie sugerowałbym, że autorzy projektu uchwały świadomie użyli tego określenia, nawiązując do jakiejś tradycji PRL, próbując naśladować kogoś, bo to jest niepotrzebnie obraźliwe. Pani przewodnicząca, przecież nie wiemy, czy na pewno o to chodziło autorom tego tekstu. Bez cienia wątpliwości Niewiadomski był narodowcem w rozumieniu działacza, sympatyka, spotykającego się. Nie można też mówić o tym, że nie miał nic wspólnego z narodowcami, bo uczestniczył w ich spotkaniach, wspierał ich, robił dla tego ruchu bardzo wiele.

Posel Marek Suski (PiS):

Cyba też się z waszymi członkami spotykał.

Posel Krzysztof Piątkowski (KO):

Mógłby pan sobie darować tego rodzaju uwagi, bo poza wszystkim uważam, że to jest jakaś przestrzeń do kompromisu i można użyć innego określenia, skoro są tacy, którzy rozumieją to dosłownie, postrzegając Niewiadomskiego jako członka konkretnego ugrupowania, którym bezsprzecznie nie był. Niewiadomski nie był członkiem żadnej partii politycznej. Skłaniałbym się więc do tego, żeby jednak zmienić to wyrażenie. Zgadzam się i popieram ten kompromis.

Ale też chcę zwrócić uwagę, że nie podoba mi się zwrot „zaburzonego psychicznie stronnika”, bo na to nie ma akurat żadnych dowodów. Mogliśmy to obejrzeć w filmach. Przypomnę, że w wyniku śledztwa, które miało miejsce – a jestem historykiem, przyglądałem się tej sprawie – nie wykazano, że był osobą chorą psychicznie. Choć był postrzegany jako osoba o skrajnych, fanatycznych poglądach, to sąd ostatecznie uznał go za poczytalnego. Uznał też, że może być skazany na karę śmierci. Nie spłycałbym więc akurat tej zbrodni do poziomu aktu agresji dokonanej przez osobę zaburzoną psychicznie, skoro nie ma na to historycznych dowodów. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Pan poseł Mieszkowski.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Absolutnie popieram to wszystko, co powiedział Krzysztof Piątkowski. Chciałbym stanąć w obronie Eligiusza Niewiadomskiego, dlatego że przypisywanie mu, że był chory psychicznie, jest rezultatem jakiegoś programu telewizyjnego, który został wyemitowany w 2000 r. i wówczas pochyłano się nad jego kondycją psychiczną. Natomiast wtedy, kiedy dokonał swojego czynu, był absolutnie świadom. Bez wielkiego ryzyka można powiedzieć, że zrobił to z zimną krwią.

Chcę państwu przypomnieć, że Eligiusza Niewiadomskiego na orbitę polityczną wciągnął nie kto inny jak Roman Dmowski, polityk o bardzo...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Kto Cybę wciągnął? Przestań pan.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Do tajnej Ligi Narodowej wciągnął go Roman Dmowski i musi pan o tym pamiętać, panie pośle Gliński. Czy panu się to podoba, czy nie – to są fakty.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Ilu łobuzów i złodziei... Kto Sławusia Nowaka wciągnął do polityki? Będziemy tak rozmawiali?

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Chcę również podkreślić to, że nie możemy w uchwale używać kategorii, że był chory psychicznie, bo tego rzeczywiście nikt nie stwierdził.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Wszyscy wiedzieli, że był chory psychicznie, panie pośle.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Przytoczę państwu fragment biografii Eligiusza Niewiadomskiego: „Od 1 marca 1918 r. kierownik wydziału malarstwa i rzeźby w Ministerstwie Kultury i Sztuki w rządzie Rady Regencyjnej, a następnie kierownik Wydziału II Malarstwa, Rzeźby i Sztuk Zdobniczych w Ministerstwie Sztuki i Kultury w 1919 r. W 1920 r., w chwili ofensywy bolszewickiej wystąpił o urlop w ministerstwie i próbował wstąpić do Wojska Polskiego, ale został odrzucony z powodu wieku. Miał wówczas 51 lat. Z polecenia generała Kazimierza Sosnkowskiego został przyjęty do pracy kontrwywiadowczej w Oddziale II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Został przeniesiony do 5 pułku piechoty Legionów, gdzie jako szeregowiec wraz z synem Stefanem walczył na froncie. W 1921 r. zdemobilizowany powrócił do Warszawy na dawne stanowisko w Ministerstwie Kultury i Sztuki”.

A więc na rok przed popełnieniem tego okrutnego czynu. Proszę nie eufemizować tej sytuacji i nie okłamywać opinii publicznej. Proszę sięgnąć – jest znakomita książka o Eligiuszu Niewiadomskim, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Iskry kilka lat temu. Tam są naprawdę bardzo ciekawe, interesujące rzeczy, dotyczące całej przestrzeni artystyczno-politycznej, w której Niewiadomski uczestniczył w okresie międzywojennym. Musimy mieć też świadomość tego, że Gabriel Narutowicz, został wybrany – w demokratycznych wyborach – głosami mniejszości żydowskich czy narodowych. To był główny powód, dla którego pojawiła się na niego okropna, opresyjna nagonka. Powtórzę to, co powiedziałem na posiedzeniu poprzedniej Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, że macie państwo w pamięci fantastyczną rolę Marka Walczewskiego, który zagrał znakomicie Eligiusza Niewiadomskiego w filmie „Śmierć prezydenta” Jerzego Kawalerowicza.

A więc nie zamazujemy tej rzeczywistości. Czas międzywojenny, moment, kiedy ginie Narutowicz, to była żenująca, straszna nagonka nacjonalistów, którzy nie wyobrażali sobie, żeby Narutowicz mógł sprawować swój urząd. Został zamordowany. To są niepodważalne fakty, z którymi dzisiaj trudno dyskutować, tylko trzeba je po prostu wyartykułować. A w dzisiejszej Polsce – skrajnie podzielonej, która brunatnieje z dnia na dzień...

Posel Joanna Lichocka (PiS):

I czerwienieje. Czerwienieje.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

W Polsce, która staje się coraz bardziej niebezpieczna, w Polsce faszyzującej...

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Komunistycznej, postkomunistycznej, bolszewickiej, przemocowej.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Proszę państwa, nie rozmawiajmy tak.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Ta uchwała jest niezwykle ważna i potrzebna właśnie nam...

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Dla was jest ważna, tak. Żebyście mieli to rozszerzenie.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

...po to, żeby ostudzić emocje opinii publicznej.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Po wczorajszym wystąpieniu Radka Sikorskiego zwłaszcza.

Panie przewodniczący, odniosę się jednym zdaniem.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Już kończę.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Słuchajcie... Panie pośle...

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Już kończę.

Posel Marek Suski (PiS):

Kończ waść.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Nie wyobrażam sobie takiej sytuacji, żebyśmy ulegali presji prawicowej części naszego Parlamentu i tej Komisji, bo musimy doprowadzić do tego, żeby uchwała była przestrzenią prawdy, a nie waszej manipulacji, którą proponujecie w tym tekście, który pani Lichocka zaproponowała. Gabriel Narutowicz był ofiarą antysemickiej nagonki.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Nie był Żydem. Był polskim szlachcicem.

Posel Marek Suski (PiS):

Nie był Żydem.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Był człowiekiem, który stał się ofiarą...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle...

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

...nienawiści i polaryzacji w okresie międzywojennym.

Posel Marek Suski (PiS):

Niech pan nie bredzi.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Przez pana przemawia nienawiść.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Proszę o tym pamiętać i nie podważajmy tego. Nie karykaturyzujemy tego. Nie róbmy z tego jakiegś groteski. To są fakty, które po prostu musimy przyjąć i z nimi nie dyskutować.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

To, co pan powiedział, jest przemocowe i bolszewickie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Proszę państwa...

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, chcę tylko jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani poseł, *uno momento*. Udzielę pani za chwilę głosu.

Proszę państwa, jesteśmy w takiej oto sytuacji. Prosiłbym o powstrzymanie emocji, dlatego, że jest projekt...

Posel Maria Koc (PiS):

Słuchaliśmy o Polakach faszystach.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, pani poseł. Czy pani pozwoli mi wyjaśnić, jak wygląda sytuacja? Pani przewodnicząca stworzyła jeden wspólny tekst, co jest rzeczą bardzo ważną. Jeżeli przyjmujemy tę wersję, to oznacza, że wrócimy do uchwały na następnym posiedzeniu Sejmu i wtedy znowu będziemy mogli wymieniać swoje poglądy. Na razie, ponieważ jest projekt, prosiłbym, żebyśmy go rozpatrzyli, bo dzięki temu uruchomimy procedurę. Projekt trafi do marszałka, który nada numer, wróci do naszej Komisji i będziemy ponownie zajmować się treścią uchwały, przyjmować poszczególne akapity, które zawierają takie czy inne sformułowania. Czyli wrócimy do tego.

Pani poseł, udzielę pani głosu, ale proszę...

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Chciałam jedno zdanie. Złośliwe, ale jedno.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Na pewno? Może lepiej nie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dobrze, ale jedno złośliwe zdanie. Jedno.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Jedno. Może być podrzędnie złożone. Pan poseł Mieszkowski przypomniał postać mordercy, podkreślając bardzo wyraźnie, że wywodził się on ze środowisk artystycznych i pracowników ministerstwa kultury. Być może tak należy to sformułować: zamordował Narutowicza przedstawiciel środowisk artystycznych i pracowników ministerstwa kultury.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

To zdanie naprawdę nie było potrzebne.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dobrze. Panie i panowie, tak jak mówiłem, jest jeden projekt. Zwracam się do Biura Legislacyjnego.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Zadowolona?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Proszę nam powiedzieć, co teraz powinniśmy zrobić, skoro nie ma dwóch projektów, a jest jeden uzgodniony.

Poseł Marek Suski (PiS):

To może go odczytajmy?

Legislator Jakub Krowiranda:

Tak. Komisja musi podjąć inicjatywę poprzez głosowanie. Jeżeli nie będzie sprzeciwu, można użyć formuły „bez sprzeciwu”. Wtedy projekt trafi do łaski marszałkowskiej i, tak jak pan przewodniczący powiedział, prawdopodobnie marszałek skieruje go do Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Legislator Urszula Sęk:

Żeby to, co było odczytane, było później na piśmie identyczne. A nie, że będę później odsłuchiwać.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Właśnie jest przepisywane.

Legislator Jakub Krowiranda:

Przepraszam, jeszcze jedna uwaga.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Tak?

Legislator Jakub Krowiranda:

Żeby zwrócić uwagę na to, żeby odczytany tekst był jednoznaczny, taki sam jak tekst, który będzie w formie pisemnej; żeby to, co czytamy, było takie samo na piśmie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dobrze. Proszę państwa, pani przewodnicząca Gosek-Popiołek przeczyta projekt zaproponowany wspólnie i przez panią przewodniczącą Gosek-Popiołek, i przez panią przewodniczącą Lichocką. Proszę o skupienie.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Tak, on jest przepisywany. Odczytam spokojnie i potem państwo go otrzymają do rąk własnych. Chciałabym też zauważyć, że to jest projekt, nad którym będziemy potem pracować, więc będą mogły być wprowadzone poprawki.

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustanowienia Dnia Pamięci Prezydenta Gabriela Narutowicza. Pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Gabriel Narutowicz zginął 16 grudnia 1922 r. z rąk zaburzonego psychicznie stronnika ówczesnych nacjonalistów. Wydarzyło się to w atmosferze ostrego konfliktu politycznego, a prezydent Narutowicz był celem

bezpardonowej nagonki. Krytycy nowo wybranego prezydenta, w większości wywodzący się ze środowisk narodowców, dawali wówczas wyraz swojego sprzeciwu w stopniu przekraczającym granice demokratycznej debaty.

Prezydent Gabriel Narutowicz był głębokim patriotą, wybitnym przedstawicielem polskiej inteligencji, wywodzącym się z rodziny o szlacheckich i powstańczych tradycjach. Skończył politechnikę w Szwajcarii i tam rozwinął karierę zawodową. Był inżynierem i profesorem na uniwersytecie w Zurychu, autorem wielu projektów industrialnych we Francji i Szwajcarii. Wspierał Polaków na emigracji, angażował się w działalność organizacji w Szwajcarii, zabiegających o odzyskanie przez Polskę niepodległości. W 1919 r. porzucił Szwajcarię i wygodne, zamożne życie na rzecz budowy nowej Polski. Wrócił do kraju i wkrótce został ministrem w rządach Rzeczypospolitej – najpierw ministrem robót publicznych, potem ministrem spraw zagranicznych. W grudniu 1922 r. został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe na stanowisko prezydenta. Spotkało się z gwałtownym sprzeciwem znaczącej części sceny politycznej, który przerodził się w nagonkę na legalnie wybranego prezydenta. Organizowano demonstracje, które przeradzały się w zamieszki uliczne, a w prasie pojawiały się szkalujące prezydenta artykuły.

Śmierć pierwszego prezydenta niewątpliwie była efektem toczącego się wówczas sporu politycznego, w którym uruchomione zostały negatywne emocje – merytoryczny dyskurs zastąpiła nienawiść. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia dzień 16 grudnia Dniem Pamięci prezydenta Gabriela Narutowicza dla upamiętnienia jego postaci oraz ku przestrodze, że uporczywe eskalowanie języka przemocy w debacie publicznej prowadzi do tragedii.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję pani przewodnicząca.

Pani przewodnicząca – zwracam się do pani poseł Lichockiej – czy to, co pani usłyszała, jest zgodne z tym, co ustaliliśmy?

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Jest, OK. Proszę państwa, nie będzie dyskusji na tym posiedzeniu. Teraz nie redagujemy. To jest wersja quasi robocza, która stanie się wersją oficjalną i trafi do nas ponownie.

Panie i panowie, czy jest zgoda, żeby Komisja przyjęła projekt uchwały... Słucham?

Legislator Urszula Sęk:

Na przyjęcie inicjatywy.

Poseł Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Jest zgoda. To jest dobry projekt.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Muszę wygłosić to inaczej. Czy jest zgoda na przyjęcie inicjatywy uchwałodawczej samej Komisji w sprawie upamiętnienia prezydenta Gabriela Narutowicza? OK. Czy jest zgoda? Musimy wyznaczyć jedną osobę. Zapytałem pani poseł Lichockiej i pani poseł Gosek-Popiołek o to, aby na tym etapie to pani poseł Daria Gosek-Popiołek reprezentowała Komisję w dalszych pracach nad tymże projektem. Jest zgoda.

Panie i panowie, zwracam się do Biura Legislacyjnego. Czy dopełniłem wszystkich formalizmów dopełniłem?

Legislator Jakub Krowiranda:

Tak.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

To dobrze. Cieszę się.

Dziękuję uprzejmie. Zakończyliśmy prace w punkcie nr 2 porządku dziennego.

Proszę państwa, przechodzimy zatem do realizacji punktu nr 3 porządku dziennego – powołania stałego doradcy Komisji.

Na podstawie art. 6 ust. 1 Uchwały nr 28 Prezydium Sejmu z dnia 19 kwietnia 1995 r. w sprawie zasad organizowania doradztwa naukowego na rzecz Sejmu i jego organów, powołania doradców sejmowych na rzecz Sejmu i jego organów oraz korzystania z ekspertyz i opinii prezydium Komisji wystąpiło do Prezydium Sejmu z pismem o powołanie pana Krzysztofa

Króla na stałego doradcę Komisji. Komisja otrzymała zgodę Prezydium Sejmu w dniu 20 listopada br., czyli dziś.

Uprzejmie proszę pana Krzysztofa Króla o przedstawienie się – nie tylko z imienia i nazwiska.

Kandydat na stałego doradcę Komisji Krzysztof Król:

Dziękuję panie przewodniczący.

Ile czasu mam na przedstawienie swojego życiorysu?

Posel Szymon Giżyński (PiS):

Dwie minuty.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Trzy minuty to za mało. Zatem pięć.

Kandydat na stałego doradcę Komisji Krzysztof Król:

Dobrze, otóż proszę państwa jestem zaskoczony tym, że mam się przedstawić. Bardzo krótko – zacząłem swoją karierę polityczną od walki z ustrojem komunistycznym w szkole średniej. Wtedy też po raz pierwszy zostałem zatrzymany przez Służby Bezpieczeństwa. Moje pierwsze wydruki – wtedy nazywało się to wydruki bezdebitowe – to były „Raporty katyńskie ambasadora O'Malleya” w 1980 r., które zresztą dostałem do powielenia od śp. Mirka Chojckiego. Później związałem się z opozycją. Pobierałem bibułę od Ewy Milewicz, Ludki Wujec, od wszystkich możliwych wtedy ruchów: lewicowych, centrowych, prawicowych. W 1980 r. współuczestniczyłem w tworzeniu Uczniowskiego Ruchu Odnowy, który wydawał między innymi pismo „Uczeń Polski”. Mój adres – precyzyjnie to adres moich rodziców – był podany jako adres kontaktowy Federacji Młodzieży Szkolnej w tymże roku 1981.

Szczęśliwie uniknąłem internowania w 13 grudnia 1981 r., ponieważ byłem wtedy w Katowicach i po prostu milicja mnie nie zastała. Później oświadczone, że uczniów szkół średnich nie będą internowali. Zająłem się działalnością podziemną, związałem się z Konfederacją Polski Niepodległej. Byłem kontaktem dla więźniów z Rakowieckiej, z Barczewa. Przekazywałem informacje korespondentom zagranicznym, pracowałem jako dziennikarz prasy, już wtedy podziemnej. Skończyło się to tym, że po tajnym kongresie KPN zostałem aresztowany 8 marca 1985 r. i przesiedziałem w areszcie na Rakowieckiej półtora roku.

Sądził mnie sędzia Aleksandrow. Szefem Wydziału IV Sądu Karnego w Warszawie był sędzia Kryże, od którego też zresztą otrzymałem wiele potwierdzeń, że powinienem siedzieć w więzieniu; odrzucających moje wnioski o uwolnienie. Prokurator Bardonowa wnioskowała, że Krzysztof Król mimo młodego wieku jest tak zdemoralizowany, że nie rokuje na życie w socjalistycznym społeczeństwie i należy go od tego społeczeństwa izolować. Do tej pory nie usłyszałem bardziej prawdziwych słów na mój temat.

Wyszedłem w 1986 r. Natychmiast wróciłem do działalności opozycyjnej, tym razem nie w mieszkaniu moich rodziców. Pierwsze biuro KPN było w mieszkaniu mojej babci po 1986 r. Dzięki niemu do partii trafiło mnóstwo ważnych, ciekawych i młodych ludzi. Prowadziłem tą działalność do 1989 r., starając się pokazywać, że należy działać jawnie; że nie należy się bać systemu, ponieważ to oni się boją, a nie my. Tak przywitaliśmy III Rzeczpospolitą.

Brałem udział w kolejnych wyborach. W 1991 r. zostałem wybrany posłem I kadencji z listy KPN. Współpracując z świętej pamięci marszałkiem Wiesławem Chrzanowskim, zabiegałem zresztą wcześniej o to, żeby to była pierwsza kadencja. Stąd przyznaję się, że przyłożyłem rękę do desynchronizacji powodującej, a mianowicie, że mamy XI kadencję Senatu i X kadencję Sejmu. Stało się tak dlatego, że wtedy wybory były do X kadencji Sejmu a do Senatu II kadencji. Marszałek Chrzanowski wydał wtedy legitymacje sejmowe, że jest to I kadencja i III RP. Od tego zaczęła się moja działalność w niepodległej Rzeczypospolitej.

Pracowałem w Sejmie przez dwie kadencje. Byłem członkiem kilku Komisji, między innymi wiceprzewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych. Jako przewodniczący i sprawozdawca prowadziłem również sejmową Komisję Nadzwyczajną do spraw Ordynacji Wyborczej. Ordynacja, która mniej więcej do dzisiaj obowiązuje, jest w dużym stopniu moim dziełem. A w każdym razie zostało tam szereg rzeczy, które zaproponowałem. Po konfliktach wewnątrz KPN stwierdziłem, że nie nadaję się do działalności partyjnej i później do żadnej partii po KPN w 1987 r. nie wstąpiłem.

Wciągnęła mnie moja wielka pasja – druga poza działalnością niepodległościową – czyli informatyka. Wcześniej byłem jednym z pierwszych uczestników przedinternetowego

ruchu Fidonet, komputerowej sieci obywatelskiej. Miałem jeden z pierwszych w Polsce adresów poczty komputerowej, zajmowałem się tworzeniem stron. Pracowałem w wydawnictwie samorządowym Municipium u profesora Regulskiego i przetwarzałem wydawnictwa samorządowe do internetu. Była to pierwsza duża grupa wydawnictw, z którymi można było się zapoznać przez internet.

Dostałem wtedy propozycję popularyzatorską, ażebym zajął się tym w bardzo popularnym wtedy tygodniku „Wprost”. Zacząłem w nim pracować. Wymyśliłem tam formę chatów jako formę dziennikarską i prowadziliśmy je z osobami ważnymi dla życia publicznego. Jednocześnie pracowałem w pierwszym składzie merytorycznym Wirtualnej Polski w Gdańsku, kiedy pracowało tam kilkanaście osób i WP nie była jeszcze takim kongresem. Uczestniczyłem w tym ruchu internetowym, informatycznym od samego początku. Utrzymywałem się dodatkowo z tworzenia stron internetowych, z programowania, z pisanie w HTML. Tak trwałem do pęknięcia bańki internetowej i do kryzysu internetowego.

Wtedy dostałem propozycję, żeby zająć się misyjną działalnością polskiej informatyki i pracowałem w kilku firmach informatycznych, między innymi w grupie Asseco, ale zostałem też członkiem zarządu Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji, a w kolejnej kadencji przewodniczącym Rady Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji. Zostałem przyjęty do zawodowego stowarzyszenia informatycznego, do Polskiego Towarzystwa Informatycznego, którego do dzisiaj cały czas jestem członkiem. Później przez cały czas – do teraz – moim głównym zajęciem jest informatyka, nowoczesne technologie. Ostatnio jest to kwestia sztucznej inteligencji, którą staram się łączyć z inną moją pasją, czyli naukami historycznymi, dziedzictwem narodowym, walką o to, żeby historia była przede wszystkim przekazywana prawdziwie i żeby była powszechnie dostępna.

Przejawem takiej mojej działalności było choćby to, że jestem ojcem założycielem i pomysłodawcą serwisu Wolne Lektury, który wiele lat temu polegał na tym, żeby wszystkie lektury, których nie ogranicza prawo autorskie, były za darmo dostępne dla wszystkich uczniów. Stąd co roku Fundacja Nowoczesna Polska – zbieżność nazw, to Jarosław Filipczuk zakładał tą fundację nie w kontekście...

Dobrze, już. To było trudne wyzwanie, żeby... Ale skracając – cały czas jest ta informatyka, jest dziedzictwo narodowe. Pisuję artykuły historyczne. Z racji na to, że dla starej opozycji byłem osobą najmłodszą – i zawsze tak było: u Ludki Wujec, u Jacka Kuronia, u Leszka Moczulskiego – to pomimo tego, że tamto pokolenie odchodzi, to dla niego nadal jestem najmłodszy. Stąd wykonuję szereg rzeczy na rzecz tego środowiska. Między innymi spod mojej ręki wychodzą różnego rodzaju apele, stanowiska, pomysły, jak uczyć nowoczesnej historii Polski, jak tę naszą zakończoną wielkim sukcesem walkę o niepodległość opisać.

Ostatnią rzeczą, którą chcę powiedzieć, a mianowicie przykładem mojej działalności łączącej dziedzictwo narodowe i informatykę, jest to, że jako spadkobierca praw autorskich Leszka Moczulskiego przekazałem prawa autorskie do fundamentalnego dzieła „Wojna polska” do domeny publicznej. Będzie ono dostępna za darmo w internecie, stwarzając – mam nadzieję – dobry przykład, że rzeczy pomnikowe dla historii, dla kultury polskiej powinny być udostępniane za darmo w sieci. Nie tylko ze względu na to, żeby się ludzie tym zapoznawali i korzystali, ale również, żeby zasilać sztuczną inteligencję, ponieważ AI jest takim samym systemem jak każdy komputer, to znaczy wie tyle, ile dostanie. Ile ma w tak zwanym wsadzie, to tyle ma i podaje jako wynik. Im sztuczna inteligencja będzie mądrzejsza, tym lepsze będzie dawała wyniki. Jest szczególnie zaniedbana, jeśli chodzi o polską kulturę, polską historię, zwłaszcza historię najnowszą. Uff.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo kandydatowi...

Proszę państwa, czy ktoś – tak widzę – chce zadać pytanie panu Królowi? Bardzo proszę. Pan poseł Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, nie chcę zadawać pytań naszemu gościowi. Chcę przede wszystkim zadać pytanie panu przewodniczącemu, a także nam wszystkim. Po co nam stały doradca? Rozumiem, że doradca jest wtedy, kiedy Komisja jest zalewana sprawami, problemami, z którymi jej członkowie mogą sobie nie poradzić, mogą nie nadążyć. Byłem w Komisji do spraw Petycji, zresztą podobnie jak pani wiceprzewodnicząca, i doskonale wiemy, że tam na każdym posiedzeniu

pojawia się kilka czy nawet kilkanaście spraw. Rzeczywiście, bez stałego doradcy byłoby trudno to wszystko ogarnąć. Jego praca jest bardzo przydatna i tej czysto merytorycznej pracy jest naprawdę dużo. To nie przypadek, że dziś szefem Komisji jest poseł Prawa i Sprawiedliwości, a stałym doradcą działacz Koalicji Obywatelskiej, były przewodniczący Komisji. Nie gryziemy się, nie kłócimy i to wszystko hula.

Natomiast my dostajemy projekty ustaw raz na kwartał. Na co dzień zajmujemy się, tak to nazwijmy, kontrolą sejmową rządu bądź uchwałami. Żadna zewnętrzna pomoc nie jest nam tutaj potrzebna. Jeżeli się zdarzy sytuacja, że będzie nam potrzebna okazjonalnie, to wtedy można zlecić takie zadanie jakiemuś fachowcowi. Może być nim również nasz gość.

Jeszcze jedno. Jestem w tej chwili przewodniczącym Komisji Etyki Poselskiej i była rekomendacja Grupy Państw przeciwko Korupcji (GRECO), by powołać w Komisji stałego doradcę. Podjęliśmy próbę wyłonienia go i okazało się, że nie da się tego zrobić; że trudno znaleźć osobę nie tylko odpowiednio kompetentną, ale i cieszącą się zaufaniem wszystkich stron sporu publicznego. Doszliśmy do wniosku, że w naszym Sejmie jest to kompletnie niepotrzebne.

Przed wszystkim mamy Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji (BEOS), w którym jest ponad 40 prawników, fachowców. Wielu z nas korzystało z ekspertyz BEOS jako posłowie, ale również korzystaliśmy jako członkowie prezydium Komisji. Sam kilkakrotnie występowałem do BEOS i jako poseł, i jako przewodniczący Komisji. Są tam fachowcy, którzy potrafią nam odpowiedzieć, potrafią pomóc. Nie dalej jak dzisiaj podpisałem się pod odpowiedzią udzieloną organizacji GRECO, w której wykładamy, że BEOS, które działa od 35 lat, jest najbardziej fachową agendą Sejmu, która służy pomocą wszystkim i robi to dobrze i profesjonalnie. Wbrew pozorom jest to zresztą rozwiązanie dość unikalne w Europie, że takie biuro działa na taką skalę. Zostańmy przy tym. Nie tworzymy fikcji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Rozumiem. Widzę, panie pośle, ale najpierw zgłaszał się pan poseł Gliński, a potem pan poseł Samborski.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, chciałem się zapytać, jaka jest przyczyna powołania pana doradcy? Skąd nagle potrzeba? My już pracujemy dwa lata. Jakoś do tej pory nie słyszeliśmy, żeby była jakaś szczególna potrzeba powołania doradcy. W jakim zakresie kandydat miałby nam doradzać? W czym i po co?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Oczywiście odpowiem.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Spokojnie, na razie tylko zadaję pytania. One są na szczęście notowane, panie przewodniczący.

To jest, jak rozumiem, także kwestia wydawania publicznych pieniędzy. Dlaczego właśnie przedstawiający siebie pan Krzysztof Król jest kandydatem na owego doradcę? Może lepiej byłoby przeprowadzić konkurs na to stanowisko doradcy? Teraz konkursy są bardzo modne. Na przykład w MKiDN w zasadzie zdominowały one decyzje ministra – co notabene jest niezgodne z konstytucją, bo to minister jest wybrany przez ludzi do rządzenia i ma do tego mandat, a nie eksperci. Ale na ten temat to w swoim czasie na pewno będziemy wyciągali wnioski.

Mam także kilka pytań do pana Krzysztofa Króla, bo nie dostaliśmy niestety pana CV, co jest ogólnie przyjętą formą. Gdy kogoś się zatrudnia, to warto się zapoznać z normalnym CV, które opisuje karierę zawodową. Mam więc pytania o pana wykształcenie, zakres kompetencji. W zasadzie on został opisany, że to jest, jak rozumiem, informatyka, choć konkretnych kwestii pan za wiele nie wymienił. Działalność publiczno-polityczna jest bezdyskusyjna, natomiast mówił pan o dziedzictwie narodowym. Rozumiem, że książka teścia ma być udostępniona w wolnym dostępie. Bardzo dobrze, ale poproszę coś jeszcze. Na przykład chciałbym znać pana pogląd na temat bardzo znanej strony internetowej niepodlegla.gov.pl, dotyczącej właśnie dziedzictwa narodowego, spraw niepodległościowych. Czy mógłby pan coś na ten temat nam powiedzieć? Czy pan zna tę stronę? Jak pan ją ocenia? Dla mnie to byłby probierz oceny pana kompetencji.

Mam jeszcze inne pytanie. A mianowicie gdzie pan w tej chwili pracuje? Trzeba się spytać o zarobki: Ile pan zarabia? Skoro mamy podjąć decyzję, głosować na temat zatrudnienia pana ze środków publicznych, to chcielibyśmy wiedzieć, jakie są zarobki doradcy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Pan poseł Samborski, następnie pan poseł Suski.

Poseł Tadeusz Samborski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pozwolę sobie nie zgodzić się z moimi przedmówcami i rozwiązać pewne wątpliwości – mianowicie są Komisje, w których jest nawet kilku doradców, jak w Komisji Spraw Zagranicznych, gdzie mamy ich trzech, może nawet już teraz czterech. Wiedzy i ludzi doświadczonych i mądrych nigdy za wiele, nawet jeśli są tylko w roli doradców Komisji.

Mnie w pana prezentacji zainteresowała też cecha pańskiej osobowości, czyli intelektualna skłonność ku historii. Akurat pasja historii w naszej Komisji może mieć duże zastosowanie, bo często mamy rocznicowe, jubileuszowe uchwały, sylwetki różnych wielkich ludzi, czemu pewne zjawiska. Każda pasja ubogaca życie, czyniąc je piękniejszym.

W tym przypadku ta zasada chyba też się spełnia. Miałem przyjemność i okazję być z panem wspólnie w II kadencji Sejmu. Pamiętam pana wielką aktywność, umiejętność generowania pewnych zjawisk i zachowań. Przypomnę, że były to czasy i kadencje, w których nie spotykało się inwektyw. Nikt ich nie wygłaszał, nikt się nie obrażał. Były to zupełnie inne czasy. Chociaż pan podejmował często trudne tematy, to zawsze był pan gotowy do tego, żeby szukać kompromisu i temperował pan nieraz nawet kolegów w swoim ugrupowaniu, czyli nie ulegał pan skrajnościom.

Mam bardzo pozytywne wrażenia z naszej dotychczasowej współpracy – tej z tamtych lat z forum naszego Sejmu – i opowiadam się za tą kandydaturą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Pan poseł Suski, proszę.

Poseł Marek Suski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, nasza Komisja oprócz kultury w nazwie – i zakresie obowiązków – ma też media. Pan mówił o swoich doświadczeniach medialnych w tworzeniu Wirtualnej Polski. To z pewnością też jest element naszej pracy. Widzę więc, że pan ma kompetencje do ewentualnego doradzania nam – przynajmniej w części zakresu naszej działalności – i nie podważam ich. Ale mam takie pytanie: co skłoniło pana do tego, by być doradcą Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu? Czy ktoś pana namówił? Z czego to wynika? Z jakich zainteresowań, planów?

Drugie pytanie – czy w przypadku prośby posłów opozycji o doradztwo w jakimś zakresie, pan będzie ewentualnie doradzał również nam? Wiem, że w wielu Komisjach to jest tak, że doradcy pomagają głównie przewodniczącemu, czasem prezydium. Ale mimo wszystko stawiam też panu takie pytanie jako doradcy całej Komisji.

Bardzo ciekawym elementem jest to, o czym pan mówił, że sztuczna inteligencja, która coraz częściej wchodzi w jakimś sensie również w zakres części kultury, bo tam są tworzone różne teksty, grafiki, jest to rozwijająca się dynamicznie dziedzina. Jak pan powiedział, przez to, co zasila sztuczną inteligencję, jest ona sprawniejsza w doradzaniu – a czasem w manipulacji, bo z tym też jest różnie. Myślę, że fachowiec od sztucznej inteligencji może nam się przydać, bo w naszej Komisji mamy czasem kłopot z prawdziwą. Jeżeli więc dobre doradzanie usprawni pracę naszej Komisji, to jestem za. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Panie pośle. Tak, bardzo proszę. Pan poseł Ściebiorowski, ale może krótko.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Krótko, krótko.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bo chciałem wyjaśnić, a dość długo będę wyjaśniać.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, sporów w naszej Komisji nie brakuje – tych ideologicznych, związanych z postrzeganiem historii i życiorysów. Myślę, że jeżeli będzie predyspozycja do tego, żeby stanąć obok naszych poglądów, wyjść poza to i spróbować tak doradzać właśnie, żeby uwzględnić różne strony... Nie chcę powiedzieć konfliktu, ale różne strony ze względu na ugrupowanie czy poglądy, to byłoby to wskazane. Jeżeli tu predyspozycja jest, żeby łagodzić obyczaje w naszej Komisji, to byłoby to bardzo dobre i mogłoby być pożyteczne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Szanowni państwo, wyjaśniam. Po pierwsze – powoływanie stałego doradcy Komisji pozostaje w zakresie przewodniczącego Komisji. Tak jak wczoraj wspominałem – i prezydanci o tym słyszeli – proszę zwrócić uwagę na to, że nie tak dawno temu, bodajże wiosną, uległ zmianie regulamin pracy naszej Komisji. Zakres kompetencji został znacznie poszerzony o szeroko rozumianą politykę historyczną. Część kompetencji, która w tej chwili w Komisji pozostaje głównie w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka – łącznie z nadzorowaniem czy też analizowaniem pracy merytorycznej Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – przejdzie do nas.

Szanowni państwo, od nowego roku dostajemy nowe zadania, bo tak stanowi regulamin. To jest pierwsza rzecz. Jeżeli zostawimy sympatie polityczne, to podejrzewam, że nikt nie może zarzucić panu Królowi, że nie zna najnowszej historii Polski. Był jej współtwórcą. Jest też jej pasjonatem i znawcą – nie wartościuję, czy świetnym, czy półświetnym, czy dobrym, bo nie o to chodzi. To jest jedna rzecz.

Proszę państwa, kolejna kwestia dotyczy tego, że dostałem od Kancelarii Sejmu zielone światło w sprawie zainstalowania systemu antyplagiatowego. Co to oznacza? Zdarzały się w przeszłości – i w tej kadencji, i w poprzedniej – uchwały pisane, przepraszam, „lewą ręką za prawe ucho” albo odwrotnie, wprost spisywane czy przepisywane z Wikipedii. Prowadziłem rozmowy z szefostwem Kancelarii Sejmu i system zostanie zakupiony. Do obowiązków pana Króla – jeżeli zostanie doradcą – będzie należała weryfikacja wszystkich uchwał okolicznościowych, rocznicowych pod kątem plagiatu, bo tak być nie może. Panie pośle, sam zablokowałem projekt, z którym nieformalnie ktoś do mnie przyszedł i sam oceniłem, że został w 60% przepisany. Nie chcę w tej chwili mówić, o jaki projekt chodzi.

Poseł Piotr Gliški (PiS):

Dlaczego pan nie chce powiedzieć?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dlatego, że to nie było formalnie zgłoszone.

Poseł Piotr Gliški (PiS):

Wie pan, usiłowanie to też jest...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, zostawmy. Pytał mnie pan co, to wyjaśniam. Proszę w tej chwili nie wdawać się w dyskusję.

Do państwa wiedzy: następnie kilka dni temu weszło rozporządzenie szefa Kancelarii Sejmu dotyczące zasad stosowania sztucznej inteligencji w pracach Komisji. Jest to rozporządzenie, które nakłada pewne obowiązki i w tym przypadku również pan Krzysztof Król by się tym zajmował.

Któryś z posłów, bodajże pan poseł Suski, pytał, czy mógłby zamówić u pana Krzysztofa Króla ocenę, analizę czegoś. Tak, jak najbardziej jest to w zakresie jego kompetencji i obowiązków. Przeczytałem też inne rzeczy – to są wszystkie prace zlecone przez przewodniczącego Komisji na potrzeby Komisji: uczestnictwo w uzgodnieniu z przewodniczącym w pracach Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu; analiza wskazanej przez przewodniczącego dokumentacji; przedstawienie w tej sprawie wniosków, które mają być udostępnione członkom Komisji, w tym na przykład: analiza materiałów, opracowań, ekspertyz pochodzących z instytucji zewnętrznych; przygotowywanie propozycji odnośnie do treści zapisów zawartych

w dokumentach uchwalonych przez Komisję, w szczególności: dezyderatów, opinii, projektów uchwał i tak dalej; przygotowanie notatek, opinii oraz wyjaśnień związanych z bieżącymi pracami Komisji, w tym nad projektami: ustaw, wniosków i dezyderatów; weryfikowanie – to już mówiłem – projektów uchwał, w szczególności okolicznościowych, z wykorzystaniem systemu. O reszcie mówiłem.

Padło również pytanie o wynagrodzenie. Proszę państwa, wynagrodzenie nie jest w tej chwili określane. Jest negocjowane, po pierwsze – pokrywa się z zakresem obowiązków, po drugie – z ich wykonaniem. To nie jest tak, że wynagrodzenie jest sztywne. Nie będę wartościował, czy jest wysokie czy niskie, średnie, małe – wynosi kilka tysięcy złotych. Szczegółowo nie potrafię powiedzieć, ponieważ wynika ono po pierwsze z zakresu, a po drugie – z wykonania pracy. Tyle. Proszę państwa...

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Pan Krzysztof Król powinien odpowiedzieć na pytania.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

A, pan Krzysztof Król. Proszę bardzo.

Kandydat na stałego doradcę Komisji Krzysztof Król:

Dobrze. Będę mówił krócej.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Mamy nadzieję.

Kandydat na stałego doradcę Komisji Krzysztof Król:

Lepiej krótko. Dobrze.

Pierwsza rzecz – gdzie w tej chwili pracuję? Mam zarejestrowaną indywidualną działalność gospodarczą, ale w tej chwili jej nie prowadzę. Moje miesięczne przychody wynoszą około 4 tys. zł miesięcznie z prac redakcyjnych, dziennikarskich. Dlaczego? Skąd ten pomysł? Od dwóch lat, od czasu, kiedy opublikowałem artykuł na temat tego, jak traktować adres, z którym jestem emocjonalnie związany (ul. Rakowiecką 37, czyli areszt śledczy w Warszawie) intensywnie dążę do tego, żeby pokazywać historię w sposób prawdziwy – bo jeżeli coś nie jest prawdziwe, to to nie jest historia – ale przede wszystkim ciekawy, żeby zainteresować młodzież.

Sprawdziłem, znam badania, rozmawiam na ten temat i niestety moje pokolenie – tutaj biję się w pierś – przegrało sprawę edukacji historycznej, obywatelskiej, patriotycznej. Młodzi ludzie bardzo często na poziomie absolutnie podstawowym nie mają zielonego pojęcia ani o wydarzeniach, ani o osobach, o tym, skąd się to wzięło. To jest nasza wina – pokolenia 60-latków, 70-latków i starszych, które tego nie zapewniło. Teraz trzeba to nadrobić, ponieważ inaczej stracimy tożsamość.

Jak to zrobić? Przede wszystkim przez nowoczesne technologie. Na jednym przykładzie, bo akurat bardzo szanuję posła Samborskiego i pamiętam dokładnie czasy wspólnej kadencji: Instytut Pamięci Narodowej miał bardzo dobry pomysł i wydał na pięknym papierze bardzo drogie wznowienie pięciotomowego wydania dzieł Wincentego Witosa. Tylko że nie ma tam jednej rzeczy. Raz, że jest to dokładny przedruk z Ludowej Spółdzielni Wydawniczej z lat 70. i lat 80. Szkoda, że nie dołożono nowych rzeczy, bo kilku historyków w czasie kwerendy rocznej spokojnie uzupełniłoby te rzeczy, które już wiemy o odnalezionych materiałach, artykułach, wywiady z Wincentym Witosem.

Ale jest jedna rzecz najgorsza, o którą mam największą pretensję, a mianowicie to jest tylko w postaci papierowej. Nie ma tego w internecie. Jeśli nie umieszczamy w postaci cyfrowej prac ojców naszej niepodległości: Wincentego Witosa, Józefa Piłsudskiego, Ignacego Daszyńskiego, to, nie wartościując ich poglądów, odcinamy się od tamtej rzeczy.

Chodziłem z tym w bardzo wiele miejsc, do różnych instytucji, urzędów, do ministerstwa, do fundacji. Wszędzie się odbijałem. W końcu rozmawiałem w Ministerstwie Cyfryzacji, tylko że oni są od techniki, a nie od zawartości. To trochę tak, jakby mieć pretensję do wytwórni papieru za to, co drukują dziennikarze. To nie jest to.

Stąd właśnie trafiłem do członków Komisji Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu, żeby spróbować zarazić ją cyfryzacją, przekazywaniem tego, co jest przy dbaniu o walor merytoryczny. Przyznam, że lubię działalność misyjną, na rzecz dobra. Czasami ponoszą mnie emocje, ale generalnie staram się, żeby to, co robię, skutkowało dobrem powszechnym.

Zajmowałem się od strony historycznej projektem Rakowiecka 37. Uzyskałem bardzo pozytywne opinie od osób takich jak profesor Andrzej Friszke, Anda Rottenberg czy innych. Pisałem do dziennika „Rzeczpospolita”, do „Gazety Wyborczej”.

Jeśli chodzi o kwestie niepodlegla.gov.pl, to znam ten serwis i moim zdaniem brakowało mi w nim przede wszystkim tego, żeby był to serwis, przepraszam bardzo, ciekawy. Wzorem traktowania historii jest dla mnie koncepcja stałej wystawy Muzeum Historii Polski – zresztą przygotowana przez mojego znajomego z dawnych lat, Roberta Kostro – to znaczy, żeby pokazywać historię bez interpretacji, taką jak ona jest. Interpretacja to jest kwestia publicystów, różnych nauczycieli, przyjmowania. Ale historia jest jedna. Nie ma historii lewicowej, prawicowej – jest taka, jaka jest. Może być gorsza, lepsza, ale musi być przede wszystkim prawdziwa i żeby trafiała, to musi być ciekawa.

Stąd na przykładzie tejże Rakowieckiej, pokazując to, że przewinęły się tam bardzo różne osoby... Między innymi, akurat na zebraniu akurat gazetki komunistycznej, zostali zatrzymani Władysław Broniewski i Aleksander Watt... Watt, później wybitny literat emigracyjny, trafił do celi na Rakowiecką.... Aha, dobrze, już kończę. Z kim on siedział? On siedział ze Szpicbródką.

Posel Wojciech Król (KO):

Bez wywodów i krótkie odpowiedzi na pytania członków Komisji.

Kandydat na stałego doradcę Komisji Krzysztof Król:

Dobrze. To już...

Posel Wojciech Król (KO):

Jak Król Królowi.

Kandydat na stałego doradcę Komisji Krzysztof Król:

Tak jest.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, uprzejmie... Tak.

Kandydat na stałego doradcę Komisji Krzysztof Król:

Bardzo mnie proszę... Moją wadą jest gadatliwość.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Wiemy o tym. Zauważyliśmy

Posel Jacek Świat (PiS):

Dla odmiany króciutko. Rozumiem, że w ramach walki o naszą tożsamość gorąco popiera pan sankcje przeciwko redemptorystom i Muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II w Toruniu, co właśnie wyczytałem na pana profilu na portalu X.

Okazała się to zresztą lektura przeciekawa. Na przykład taki kwiatek: „W rytm kajdan, w takt komisji / idą w marszu prawi kaczysci / Ziobry klakier, Godzilli duch / słuchają wspólnie więziennych snów”. Takie oto wpisy są na porządku dziennym na pana profilu na portalu X. Rozumiem, że pan ma być moim doradcą, prawego kaczysty?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, wyjaśniam. Kwestia, którą pan poruszył przed chwilą, była poruszona wczoraj na posiedzeniu prezydium. Wyjaśniłem, że pan Król do tej pory na razie pozostaje osobą prywatną, chociaż publiczną. Natomiast zobowiązałem się i rozmawiałem wczoraj z posłem Królem na ten temat, na co są świadkowie. Pan poseł Król dokona refleksji nad swoją działalnością zewnętrzną.

Posel Jacek Świat (PiS):

Rozumiem. Sztandar wyprowadzić i zmieniamy się z komunistów w szczerých socjaldemokratów. Piękne.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, zadaję pytanie natury zasadniczej i formalnej. Czy jest sprzeciw wobec podjęcia uchwały w sprawie...

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, niech pan znowu nie zamyka dyskusji. Przecież Piotr Gliński zgłaszał się od jakiegoś czasu i Krzysztof Król zgłasza się od jakiegoś czasu, bo chce odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ale pan Krzysztof Król już odpowiedział.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Zgłaszałem się przed chwilą.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Moment. Dopuszczam do głosu pana posła Glińskiego, potem robimy głosowanie.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Nie wiem, czy będzie bardziej merytorycznie i bardziej sprawnie, ale na pewno z panem nowym doradcą będzie weselej, bo rozumiem, że państwo podjęliście decyzję. To tylko już krótko – nie wątpię, że pan ma wiedzę, zwłaszcza z autopsji, jeżeli chodzi o współczesną historię Polski. To wiemy, także o tym czytamy. Niestety w takich sytuacjach, jak przed chwilą cytowane... Wypłynął pan także w związku z pewnymi hucznymi przyjęciami i oblewaniem zwycięstw i wiktorii – w mediach można było obserwować pana dialog z dziennikarzem.

Trudno, podjęliście państwo decyzję o powołaniu takiego doradcy, to musicie także przyjąć na siebie odpowiedzialność za to, że pan Krzysztof Król w żadnym wypadku nie będzie doradcą naszej strony, ponieważ w historii współczesnej, o której mówi, od pewnego momentu był bardzo silnie, bardzo wyraźnie zaangażowany po jednej stronie sceny politycznej – po tej, która zaostrzała spór polski i to w sposób dla mnie osobiście nieakceptowalny. Współpraca z panem będzie więc bardzo trudna, chociaż doceniam poczucie humoru i to, że można czasami troszeczkę odejść nawet od naszych polskich sporów, co pan przewodniczący wie, poprzez dystans do rzeczywistości. Ale, mówiąc już bardzo poważnie, będzie to bardzo trudne.

W tym kontekście mam do pana jeszcze jedno pytanie. Jaki jest pana stosunek do jednego z nielicznych tak zwanych konkretów zrealizowanych przez obecną koalicję, to znaczy przywrócenia przywilejów esbekom? Ono kosztuje polski budżet 3 mld zł. Mieliście je państwo wpisane w swój program i realizujecie je jako jeden z nielicznych konkretów.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Mija się pan z prawdą.

Posel Piotr Gliński (PiS):

Pan jako człowiek, który był w polskiej opozycji, walczył o niepodległość... Jestem od pana trochę starszy, ale mniej więcej znam ten czas, tych ludzi i mam doświadczenia. Nie powiem, że podobne, bo nie byłem tak pierwszoplanową postacią opozycji, ale od 1975 r. byłem zaangażowany w wiele różnych rzeczy. Patrzę z przerażeniem na to, że człowiek o takim życiorysie może akceptować tego rodzaju wybory polityczne opcji politycznej, z którą pan jest związany, bo pan niewątpliwie jest związany z obecną koalicją rządzącą. W demokracji jest to może i normalne, ale najprawdopodobniej z wielu powodów, o których powiedzieliśmy będzie to nam uniemożliwiać współpracę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Proszę państwa, zapowiadam głosowanie.

Posel Piotr Gliński (PiS):

To pan kandydat nie odpowie na te pytania?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, nie widzę sensu. To jest poza zakresem działalności Komisji.

Posel Piotr Gliński (PiS):

W wolnej debacie nie można uzyskać informacji na temat poglądów kandydata?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, nie. Debatę wolną to wie pan...

Posel Piotr Gliński (PiS):

Aaa, rozumiem.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Czy jest sprzeciw?

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Tak, jest sprzeciw.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

OK. Dziękuję, pani przewodnicząca Lichocka zgłosiła sprzeciw. Zatem głosujemy.

Proszę, głosujemy przy pomocy kart. Proszę państwa, kto jest za podjęciem uchwały Komisji w sprawie powołania pana Krzysztofa Króla na stałego doradcę Komisji Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Środków Przekazu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Dziękuję uprzejmie. Zamykam głosowanie. Bardzo proszę o podanie wyników.

Głosowało 23 posłów. Za 17, przeciw 6, nikt się nie wstrzymał. Stwierdzam, że Komisja podjęła uchwałę o powołaniu pana Krzysztofa Króla na stałego doradcę Komisji.

Proszę państwa, na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia Komisji. Tym samym zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.